

Carl Schmitt: Pozytywne pojęcie konstytucji

Ponieważ każdy byt jest bytem konkretnym i w sposób określony ukształtowanym, konstytucja określa konkretny byt polityczny - przeczytaj w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Suweren i konstytucja. Wokół idei Carla Schmitta fragment „Nauki o konstytucji”, która ukazała się nakładem Teologii Politycznej..

Pojęcie konstytucji jest możliwe do określenia jedynie wówczas, gdy rozróżnia się konstytucję i ustawę konstytucyjną. Niedopuszczalne jest najpierw rozczłonkowanie konstytucji na wiele poszczególnych ustaw konstytucyjnych, a następnie zdefiniowanie ustawy konstytucyjnej na podstawie jakiejś zewnętrznej cechy czy nawet trybu jej zmiany. W ten sposób traci się istotne pojęcie nauki o państwie i podstawowe pojęcie nauki o konstytucji. Znamienną pomyłką było twierdzenie jednego ze słynnych wykładowców nauki o państwie, jakoby przekształcenie konstytucji w „rodzaj ustawy” stanowiło „zdobycz kultury politycznej współczesności”. Tymczasem to właśnie rozróżnienie konstytucji i ustawy konstytucyjnej jest w nauce o konstytucji początkiem wszelkich dalszych rozważań.

Autorem cytowanej wyżej wypowiedzi, jakoby konstytucja była „rodzajem ustawy”, jest Edmund Bernatzik[1], który sprzeciwia się pogładowi, zgodnie z którym konstytucja jest umową (między władcą a parlamentem), i chciałby wyraźnie odróżnić konstytucję jako coś trwałego i nieodwołalnego od umowy, która „tworzy stosunek

obliczony na korzyść własną” i „w pewnych okolicznościach może być zaskarżalna, możliwa do unieważnienia, odwołania i rozwiązania”. Tak więc mylenie konstytucji i ustawy konstytucyjnej daje się wyjaśnić tym, że pojęcia ustawy należy używać – na razie jedynie na zasadzie polemiki – jako przeciwieństwa umowy, gdy tymczasem dzisiaj trzeba podkreślać właśnie przeciwieństwo wobec ustawy (w rozumieniu uchwały parlamentu) nie po to, by powrócić do konstrukcji umowy, ale po to, by pozytywne pojęcie konstytucji uchronić przed likwidacją i „rozkładem” z powodów formalistycznych.

1. Konstytucja w sensie pozytywnym powstaje poprzez akt władzy ustanawiającej konstytucję. Akt ustanowienia konstytucji jako taki nie polega na przyjęciu jakichś pojedynczych unormowań, lecz poprzez jednorazową decyzję określa całą jedność polityczną z perspektywy jej szczególnej formy egzystencji. Akt ten konstytuuje formę i rodzaj jedności politycznej, której istnienie się zakłada. Nie jest tak, że dopiero powstaje ona dzięki temu, że „konstytucja zostaje dana”. Konstytucja w rozumieniu pozytywnym zawiera jedynie świadome określenie szczególnego całościowego kształtu, na który jedność polityczna się decyduje. Kształt ten może podlegać zmianie. Można wprowadzić fundamentalnie nowe formy, a mimo to państwo, tj. polityczna jedność ludu, nie przestanie istnieć. Jednak zawsze ten akt ustanowienia konstytucji wymaga podmiotu zdolnego do działania, któremu dana jest wola ustanowienia konstytucji. Taka konstytucja jest świadomą decyzją, którą jedność polityczna – poprzez sprawujących władzę ustrojodawczą – podejmuje dla siebie samej i którą sobie sama daje.

Przy tworzeniu nowych państw (np. w 1775 roku – Stanów Zjednoczonych Ameryki czy w 1919 roku – Czechosłowacji) lub w przypadku fundamentalnych przewrotów społecznych (Francja – 1789, Rosja – 1918) najwyraźniej uwydatnia się charakter konstytucji jako świadomej decyzji, określającej polityczny byt w jego konkretnej formie istnienia. Tutaj też naj- łatwiej może powstać wrażenie, że konstytucja zawsze musi tworzyć nowe państwo – to błąd, który daje się notabene wyjaśnić myleniem (tworzącej jedność polityczną) „umowy społecznej” z konstytucją[2]. Kolejnym błędem z tym związanym jest traktowanie konstytucji jako wyczerpującego kodeksu praw. Jedność konstytucji nie wynika jednak z niej samej, lecz z jedności politycznej, której szczególną formę istnienia określa akt nadania konstytucji.

O tyle więc konstytucja nie jest niczym absolutnym, że nie powstała sama z siebie. Obowiązuje ona nie na mocy swojej normatywnej słuszności czy też z tego powodu, że tworzy systematyczną, zamkniętą całość. Nie ustanawia siebie samej, ale zostaje nadana konkretnej jedności politycznej. Na płaszczyźnie językowej chyba można jeszcze powiedzieć, że konstytucja „ustanawia siebie samą”; osobliwość tego sformułowania nie jest zauważalna natychmiast. Jednak to, że konstytucja nadaje siebie samą, jest twierdzeniem jawnie niedorzecznym i absurdalnym. Konstytucja obowiązuje na mocy istniejącej woli politycznej tego, kto ją nadaje. Każdy rodzaj unormowania prawnego, także unormowania prawnokonstytucyjnego, zakłada istnienie takiej woli.

Natomiast ustawy konstytucyjne stają się prawomocne dopiero na gruncie konstytucji i zakładają jej istnienie. Każda ustawa jako uregulowanie normatywne, także ustawa konstytucyjna, do tego, aby

mieć moc obowiązującą, wymaga w ostatecznym rozrachunku poprzedzającej ją decyzji politycznej, którą podejmuje jakaś istniejąca władza polityczna lub autorytet. Każda istniejąca jedność polityczna ma swoją wartość i czerpie swoją „rację bytu” nie ze słuszności czy przydatności norm, lecz ze swojej egzystencji. Z prawniczego punktu widzenia to, co istnieje jako wielkość polityczna, ma wartość ze względu na swoje istnienie. Stąd też jej „prawo do ochrony siebie samej” jest przesłanką wszelkich dalszych rozważań; próbuje ona zapewnić sobie przetrwanie przede wszystkim w swoim istnieniu, in suo esse perseverare, jak twierdził Spinoza. Chroni ona „swoje istnienie, swoją integralność, swoje bezpieczeństwo i swoją konstytucję” – są to wyłącznie egzystencjalne wartości.

Zestawienie „istnienie, integralność, bezpieczeństwo i konstytucja” jest szczególnie dobitne i słuszne. Znajduje się ono w art. 74 KB, dokąd przejęto je z uchwały Związku Niemieckiego z 18 sierpnia 1836 roku. Uchwała ta stanowiła, że każde przedsięwzięcie skierowane przeciw istnieniu, integralności, bezpieczeństwu czy konstytucji Związku Niemieckiego w poszczególnych państwach związkowych należało traktować i karać jako zdradę stanu lub zdradę ojczyzny. Konstytucja Federacji Szwajcarskiej z 29 maja 1874 roku w preambule przedstawia intencję, jaka towarzyszyła powstaniu Federacji: umacnianie związku obywateli Szwajcarii, utrzymanie i wspieranie jedności, siły i honoru narodu szwajcarskiego. W art. 2 konstytucja ta określa cel Federacji: „zachowanie niezależności ojczyzny wobec sił zewnętrznych, zaprowadzenie pokoju i porządku wewnątrz” etc. Nie ma konstytucji bez takich pojęć egzystencjalnych.

Ponieważ każdy byt jest bytem konkretnym i w sposób określony ukształtowanym, konstytucja określa konkretny byt polityczny. Jednak nie każda istniejąca na poziomie politycznym jedność rozstrzyga na mocy świadomego aktu o formie tego politycznego istnienia i podejmuje na podstawie własnego, świadomego postanowienia decyzję o swoim konkretnym kształcie, tak jak stany Ameryki Północnej w deklaracji niepodległości czy naród francuski w 1789 roku. Wobec tej decyzji egzystencjalnej wszystkie uregulowania normatywne są drugorzędne. Także wszelkie pojęcia stosowane w normach prawnych, zakładające polityczną egzystencję, takie jak zdrada stanu czy zdrada ojczyzny etc., nabierają treści i sensu, ponieważ czerpią je nie z jakiejś normy, ale z konkretnej rzeczywistości niezależnego bytu politycznego.

2. Konstytucja jako decyzja polityczna. Nieodzwonne jest mówienie o konstytucji jako o jedności i zachowanie przynajmniej w tej mierze jej absolutnego sensu. Jednocześnie nie można nie doceniać relatywnego charakteru poszczególnych ustaw konstytucyjnych. Odróżnienie konstytucji i ustawy konstytucyjnej jest jednak możliwe tylko dlatego, że istota konstytucji nie zawiera się ani w żadnej ustawie, ani w żadnej normie. Każde unormowanie poprzedzone jest fundamentalną decyzją polityczną podjętą przez tego, który dysponuje władzą ustanawiania konstytucji, tj. w demokracji podejmuje ją naród, natomiast w przypadku prawdziwej monarchii – monarcha.

Tak np. konstytucja francuska z 1791 roku zawiera polityczne rozstrzygnięcie narodu francuskiego na rzecz monarchii konstytucyjnej z dwoma „reprezentantami narodu”: królem i ciałem ustawodawczym. Konstytucja belgijska z 1831 roku zawierała decyzję narodu belgijskiego, opowiadającego się za ustrojem

(parlamentarno-)monarchicznym opierającym się na fundamencie demokratycznym (naród ma władzę ustanawiania konstytucji) o charakterze mieszczańskiego państwa prawa. Konstytucja pruska z 1850 roku zawierała decyzję króla (jako podmiotu władzy ustanawiającej konstytucję) na rzecz monarchii konstytucyjnej o charakterze mieszczańskiego państwa prawa, przy czym monarchia została zachowana jako ustrój państwa (nie tylko jako forma władzy wykonawczej). Konstytucja francuska z 1852 roku zawierała decyzję narodu francuskiego na rzecz dziedzicznej władzy cesarskiej Napoleona III etc.

Jeśli chodzi o konstytucję weimarską[3], fundamentalnymi decyzjami politycznymi są: decyzja na rzecz demokracji, którą lud niemiecki podjął dzięki swojemu świadomemu istnieniu politycznemu jako lud: znajduje ona swój wyraz w preambule („Lud niemiecki [...] nadał sobie niniejszą konstytucję”) i w art. 1 ust. 2: „Władza państwowa pochodzi od ludu”; następnie decyzja na rzecz republiki i przeciwko monarchii w art. 1 ust. 1: „Rzesza Niemiecka jest republiką”; potem decyzja na rzecz utrzymania landów, a więc federalnej (choć niemającej postaci związku) struktury Rzeszy (art. 2), decyzja na rzecz zasadniczo przedstawicielskiej, reprezentatywnej i parlamentarnej formy władzy ustawodawczej i rządu; wreszcie decyzja na rzecz mieszczańskiego państwa prawa z jego zasadami, a więc prawami podstawowymi i podziałem władz[4]. Poprzez to Rzesza Niemiecka w konstytucji weimarskiej zostaje scharakteryzowana jako demokracja konstytucyjna, tj. jako mieszczańskie państwo prawa mające polityczną formę demokratycznej republiki o strukturze federalnej. Art. 17 KW, który wyznacza dla każdego landu ustrój: demokrację parlamentarną, jest potwierdzeniem owej fundamentalnej całościowej decyzji na rzecz demokracji parlamentarnej.

2.1. Przywołane tutaj przepisy konstytucji weimarskiej nie są ustawami konstytucyjnymi. Zdania, takie jak: „Lud niemiecki [...] nadał sobie niniejszą Konstytucję”; „Władza państwowa pochodzi od ludu” czy: „Rzesza Niemiecka jest republiką” nie są w ogóle ustawami, a co za tym idzie, nie są też ustawami konstytucyjnymi. Nie są też np. ustawami ramowymi ani zasadniczymi. Jednak również nie są przez to czymś nieistotnym czy niegodnym uwagi. Są one czymś więcej niż ustawami czy unormowaniami, a mianowicie – konkretnymi decyzjami politycznymi, które nadają polityczną formę egzystencji ludowi niemieckiemu i stanowią fundamentalną przesłankę wszelkich dalszych unormowań, także unormowań ustaw konstytucyjnych. Wszystko, co w Rzeszy Niemieckiej ma charakter ustawy czy normy, obowiązuje jedynie na podstawie i tylko w ramach tych decyzji. Stanowią one substancję konstytucji. To, że konstytucja weimarska w ogóle jest konstytucją, a nie zbiorem niepowiązanych ze sobą, możliwych do zmiany (zgodnie z art. 76 KW) pojedynczych przepisów, które w republice weimarskiej udało się partiom koalicji rządzącej wprowadzić do tekstu konstytucji dzięki jakimś „kompromisom”, polega jedynie na tej totalnej decyzji egzystencjalnej ludu niemieckiego.

Typowym błędem, charakterystycznym dla przedwojennej nauki o państwie[5], polegającym na tym, że nie docenia się istoty takich decyzji i – „co za tym idzie” – na podstawie odczuć, że mamy tu do czynienia z czymś innym niż ustawowe unormowanie, twierdzi się, że są to „jedynie proklamacje”, „jedynie wypowiedzi” czy wręcz „frazesy”. Tak oto konstytucja w dwojaki sposób staje się niczym: z jednej strony kilkoma więcej czy mniej eleganckimi zwrotami, z drugiej zaś – wieloma niepowiązаныmi ze sobą ustawami, odznaczającymi się jedynie zewnętrznymi cechami. Słusznie rozumując: owe

fundamentalne decyzje polityczne odgrywają rozstrzygającą rolę wobec jurysprudencki i stanowią to, co jest właściwie pozytywne. Dalsze szczegółowe unormowania, zestawienia czy ograniczenia kompetencji, ustawy, którym z jakichś powodów nadaje się formę ustawy konstytucyjnej, są wobec tych decyzji czymś relatywnym i drugorzędnym; ich zewnętrzna wyjątkowość polega jedynie na tym, że mogą one zostać zmienione lub usunięte tylko poprzez zastosowanie utrudnionej procedury wprowadzania zmian, zawartej w art. 76 KW.

Konstytucje Rzeszy z 1871 i 1919 roku zaczynają się od wstępu, „preambuł”, w których decyzja polityczna została wyrażona szczególnie jasno i dobitnie. Niemiecka nauka o państwie traktowała je przeważnie jako „tylko wypowiedzi”, jako „narrację historyczną”, która ma „formę jedynie enuncjacji, a nie dyspozycji”[6]. Także ci autorzy, którzy wykazują większe zrozumienie dla prawnego znaczenia owych preambuł i nie stosują tak uproszczonych rozróżnień, mówią jedynie o tym, że preambuła powinna oddawać „ducha dzieła konstytucyjnego”, że chodzi tu o „imponderabilia”[7]. Najdalej poszedł Eduard Hubrich[8]: wstęp do konstytucji weimarskiej jest nie tylko rodzajem enuncjacji, ale ma „w rzeczywistości charakter dyspozycyjno-prawny”. Dlaczego? Ponieważ ogłoszono go zgodnie z § 6 ustawy z 10 lutego 1919 roku! Jednak poza tym także dlatego, że zawiera on, choć tylko „w zupełnie ogólnych zarysach”, wiążące reguły – oto interesujące połączenie nieudolnego formalizmu z pewnym wyczuciem merytorycznego znaczenia wstępu. W czasie obrad Weimarskiego Zgromadzenia Narodowego dominowały sformułowania sprzed wojny[9]. Mówiono o „jedynie stwierdzeniu”, a nawet o agitatorskim oddziaływaniu czy też o innych od strony psychologicznej interesujących sprawach. Decydujące jest jednak to, że wstęp do konstytucji weimarskiej zawiera autentyczne oświadczenie ludu niemieckiego, że z pełną świadomością polityczną ma wolę podjęcia

decyzji jako ten, któremu przysługuje władza nadawania konstytucji. To, co specyficznie demokratyczne w tej konstytucji, polega na tym, że nie król, ale lud dysponuje taką władzą. O tej rozstrzygającej różnicy, która oddziela władzę stanowienia konstytucji od wszystkich innych, pochodnych władz i kompetencji, nie było jednak mowy w przedwojennej nauce prawa, stąd większość prawników, członków Weimarskiego Zgromadzenia Narodowego, posługiwała się instrumentarium pojęciowym monarchicznego prawa państwowego.

2.2. Praktyczne znaczenie różnicy między konstytucją a ustawą konstytucyjną można przedstawić, przywołując przykłady stosowania tego rozróżnienia:

a) W trybie art. 76 KW można zmieniać ustawy konstytucyjne, ale nie konstytucję jako całość. Artykuł ten mówi, że „konstytucja” może być zmieniona w drodze ustawodawczej. Wprawdzie na podstawie jego brzmienia nie sposób jasno odróżnić – jak to było dotychczas w zwyczaju – konstytucji i ustawy konstytucyjnej. Sens jest jednak jasny i zostanie jeszcze wyraźniej uwydatniony w toku dalszego wywodu[10]. To, że konstytucję można zmienić, nie oznacza, że parlament może w każdej chwili usunąć i zastąpić innymi fundamentalne decyzje polityczne, które stanowią istotę konstytucji. Rzeszy Niemieckiej nie można większością dwóch trzecich głosów przekształcić w monarchię absolutną albo w sowiecką republikę. Ustawodawca władny zmienić konstytucję w trybie art. 76 KW nie jest w żadnym razie wszechmocny. Ogromne zamieszanie spowodowało tutaj stwierdzenie, jakoby parlament angielski był „wszechmocny”, które bezmyślnie powtarza się i odnosi do wszystkich parlamentów od czasów Jeana Louisa de Lelome’a i Williama Blackstone’a. Jednak decyzja parlamentu angielskiego, podjęta większością głosów, nie wystarczyłaby, aby

przeobrazić Anglię w państwo sowieckie. Przeciwnie stwierdzenie nie byłoby bynajmniej „formalnym ujęciem”, ale po prostu błędem – i to zarówno z politycznego, jak i z prawnego punktu widzenia. Żadna większość parlamentarna – jedynie bezpośrednia, świadoma wola całego ludu angielskiego mogłaby stanowić podstawę do wprowadzenia tak fundamentalnych zmian.

Dlatego też sformułowania ustanowienie konstytucji i zmiana konstytucji (tj. rewizja pojedynczych jej przepisów) są jakościowo różne, ponieważ słowo konstytucja w pierwszym kontekście oznacza całościową decyzję, natomiast w drugim – tylko ustawę konstytucyjną. Stąd zgromadzenie „ustanawiające konstytucję” jest również jakościowo odmienne od normalnego, zgodnie z konstytucją ustawodawczego ciała, a więc parlamentu. Tekst konstytucji weimarskiej został wprowadzony przyjęty na mocy podjętej zwykłą większością uchwały konstytuancy, która oczywiście nie na podstawie własnego prawa, ale bezpośredniego, specjalnego poruczenia mogła ustanowić ustawowe przepisy konstytucji. Jednak takie zgromadzenie ustrojodawcze nie różniło się jakościowo od zwykłego parlamentu, prowadziło to wówczas do niedorzecznego i niesłusznego wniosku, że jeden parlament zwykłą większością głosów mógłby związać swoimi decyzjami wszystkie kolejne parlamenty (wybrane przez ten sam lud zgodnie z tymi samymi procedurami wyborczymi) i spowodować, że do usunięcia pewnych (nierozróżnionych pod względem jakościowym) ustaw, przyjętych zwykłą większością głosów, mogłaby wystarczyć większość kwalifikowana. Na temat rozróżnienia ustanowienia konstytucji i jej zmiany będzie jeszcze mowa w kolejnych rozdziałach[11].

b) Konstytucja jest nienaruszalna, natomiast ustawy konstytucyjne mogą w warunkach stanu wyjątkowego zostać zawieszane i złamane poprzez użycie środków stosowanych w czasie stanu wyjątkowego.

Takie środki może – zgodnie z art. 48 ust. 2 KW – podjąć prezydent Rzeszy; prawa podstawowe zagwarantowane w art. 114, 115, 117, 118, 123, 124 oraz 153 KW mogą zostać czasowo zawieszane. Wszystko to jednak nie dotyczy ani fundamentalnych decyzji politycznych, ani istoty konstytucji, ale właśnie służy utrzymaniu i przywróceniu tejże konstytucji. Dlatego też absurdem byłoby wywodzenie nienaruszalności każdej pojedynczej ustawy konstytucyjnej z nienaruszalności konstytucji i dopatrywanie się w każdym poszczególnym przepisie ustaw konstytucyjnych niemożliwej do pokonania przeszkody w kontekście ochrony konstytucji jako całości. W praktyce oznaczałoby to po prostu, że pojedynczą ustawę stawia się wyżej niż całość formy politycznej egzystencji i przeinacza się sens i cel stanu wyjątkowego.

Dla interpretacji art. 48 ust. 2 KW (dyktatura prezydenta Rzeszy) stworzono teorię, że środki podjęte przez prezydenta Rzeszy nie mogą „naruszać” żadnego przepisu ustaw konstytucyjnych (poza siedmioma prawami podstawowymi, które można zawiesić), ponieważ konstytucja jest „nienaruszalna”. Tak uważał Richard Grau, głosząc opracowaną i nazwaną przez siebie „teorię nienaruszalności”[12]. Teoria ta jest możliwa tylko na tyle, na ile konstytucję myli się z poszczególnymi ustawami konstytucyjnymi i nie wprowadza się różnicy między zdaniem „Rzesza Niemiecka jest republiką” (art. 1 KW) a

postanowieniami szczegółowymi, takimi jak „Urzędnikowi należy zapewnić wgląd do jego akt personalnych” (art. 129 KW). Przy tym całkowicie nie docenia się istoty dyktatury komisarycznej.

c) Konstytucja gwarantuje cały szereg tzw. praw podstawowych. Należy odróżniać szczegółowe uregulowanie w formie ustawy konstytucyjnej takich gwarancji praw podstawowych od samej gwarancji. Poprzez unormowania o charakterze ustaw konstytucyjnych czy zwykłych ustaw dopuszcza się daleko idącą ingerencję w gwarantowane prawa podstawowe. Skoro jednak niszczy się prawo podstawowe, pogwałcona zostaje sama konstytucja. Takiego zniszczenia w mieszczańskim państwie prawa nie wolno dokonać nawet poprzez ustawę zmieniającą konstytucję[13].

d) Spór konstytucyjny we właściwym znaczeniu tego słowa nie dotyczy każdego szczegółu ustaw konstytucyjnych, ale tylko konstytucji jako fundamentalnej decyzji politycznej[14].

e) Przysięga na konstytucję (art. 176 KW) nie oznacza złożenia jej na każdą pojedynczą normę w formie ustawy konstytucyjnej ani nie jest bynajmniej (niemoralną) przysięgą in blanco, która odwołuje się do procedury zmiany i obejmuje zgodę na wszystko i podporządkowanie wszystkiemu, do czego mogłoby dojść w trybie art. 76. Nie można przysięgać na procedurę zmiany. W przysiędze to, co szczególne i właściwe dla niej, polega na tym, że ten, kto składa przysięgę, w sposób egzystencjalny łączy się z jej podmiotem; przysięga złożona na konstytucję stanowi taką więź z formą egzystencji politycznej. Przysięga ta oznacza więc przysięgę na konstytucję w jej właściwym i

pozytywnym znaczeniu, tj. potwierdzoną przysięgą zgodę na fundamentalne decyzje polityczne zawarte w konstytucji weimarskiej, które dopiero czynią z niej konstytucję w sensie substancjalnym[15].

f) Zdrada stanu jest porwaniem się na konstytucję, nie na pojedynczą ustawę konstytucyjną[16].

g) Postanowienia w formie ustaw konstytucyjnych mogą po uchyleniu konstytucji obowiązywać nadal jako przepisy ustawowe bez szczególnego ustawowego przeniesienia[17]; uchylona konstytucja oczywiście już nie obowiązuje.

h) Zgodnie z art. 148 ust. 3, zd. 2 KW każdy uczeń otrzymuje po zadośćuczynieniu swojemu obowiązkowi szkolnemu egzemplarz „konstytucji”. Nie dostaje oczywiście obszernego i trudnego zbioru wszystkich – wydanych od 1919 roku i zgodnych z utrudnionym trybem przewidzianym w art. 76 KW – ustaw konstytucyjnych w sensie formalnym. Nie wręcza się mu nawet kopii uchwalonych 16 sierpnia 1924 roku na podstawie protokołu londyńskiego, zmieniających konstytucję ustaw z 30 sierpnia 1924 roku¹⁸; tak samo jak odbitki podpisanego 28 czerwca 1919 roku traktatu wersalskiego mimo istnienia art. 178, ust. 2, zd. 2.

Fragment książki Carla Shmitta "Nauka o konstytucji", która ukazała się nakładem Teologii Politycznej

[1]E. Bernatzik, Grünhuts Zeitschrift für das Privat- und öffentliche Recht der Gegenwart, t. 26, 1899, s. 310.

[2]Por. rozdz. VII, s. 117 i n

[3]Wszystkie cytaty z konstytucji weimarskiej w tym i następnym akapicie za: M. Sczaniecki, Wybór źródeł ..., op. cit., s. 195 [przyp. tłum.].

[4]Por. rozdz. XII, s. 219

[5]W tym miejscu oraz w innych fragmentach tej książki „przedwojenny” oznacza „sprzed I wojny światowej” [przyp. tłum.].

[6]Por. G. Anschütz, Die Verfassung des Deutschen Reichs vom 11. August 1919: ein Kommentar für Wissenschaft und Praxis, Berlin 1926, s. 32; G. Meyer, G. Anschütz, Lehrbuch des deutschen Staatsrechts, Berlin 1919, s. 646, przypis.

[7]L. Wittmayer, Die Weimarer Reichsverfassung, Tybinga 1922, s. 40.

[8]E. Hubrich, Das demokratische Verfassungsrecht des Deutschen Reiches, Greifswald 1921, s. 13.

[9]W. Kahl, Protokoll, s. 490.

[10]Przy omawianiu granic uprawnień do wprowadzania zmian w konstytucji – por. rozdział XI, s. 184.

[11]Por. rozdział X, 1, s. 167 i rozdział XI, 2, s. 182.

[12]R. Grau, Die Diktaturgewalt des Reichspräsidenten und der Landesregierungen auf Grund des Artikels 48 der Reichsverfassung, Berlin 1922 oraz Verhandlungen des 33. Deutschen Juristentages, Berlin i Lipsk 1925, s. 81 i n.; Gedächtnisschrift für Emil Seckel, von E. Genzmer, R. Grau, W. Grau i in., Julius Springer, Berlin 1927, s. 430 i n.

[13]Por. rozdział XIV, s. 295.

[14]Por. rozdział XI, 3, s. 199

[15]Na ten temat praca doktorska, napisana w Bonn [tłum. u Carla Schmitta]: E. Friesenhahn, Der politische Eid, „Bonner Rechtswissenschaftliche Abhandlungen”, t. 1, 1928.

[16]Na ten temat por. rozdział XI, 4, s. 210.

[17]Por. przykłady w rozdziale X, 2, 2.2, s. 170.